Opłacone ryczałtowo.

Nr. 32. Kraków-Lwów, dnia 10 sierpnia 1930 r. Rok XVIII.

Cena numeru 25 groszy.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 101.085

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Do Wierzchosławic!

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

OBYWATELE RODACY!

Dnia 15-go sierpnia 1930 roku przypada dziesięcioletnia rocznica

„CUDU NAD WISŁĄ“

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy żołnierz polski, gnany daleko w głąb Rzeczypospolitej, oparłszy się prawie o prób zagrożonej ojczystej zagrody, spłonął nieznanem mu dotąd męstwem i żądzą obrony ognisk domowych, do ostatniej kropli krwi!

Wtedy to — na zew **ówczesnego Szefa Rządu Obrony Narodowej, Witosa**, w szeregi armji narodowej wkroczył masowo chłop polski, rycerskim czynem realizując marzenia wieszczów naszych i wojowników o wolność, że wtedy zabezpieczy Polska granice swoje przed wichurą dziejów, gdy pierś ludu stanie się jej tarczą i puklerzem.

Radosna przeto stanowi dla nas rocznicę to dziesięciolecie wielkiego aktu historycznego — tego chrztu bojowego polskiego ludu w pierwszej wojnie narodowej i zgodnego wysiłku całego narodu, zbrojnem i zwycięskiem ramieniem odpierającego najazd hord bolszewickich.

To też święćmy ją wszyscy w skupieniu i podniesieniu serc i w nowem ślubowaniu wytężonej i ofiarnej służby dla Ojczyzny.

Na uroczystość tę, mającą się odbyć w niedzielę, dnia 17-go sierpnia b. r. w Wierzchosławicach, zapraszamy wszystkich Polaków, bez różnicy stanów i przekonań politycznych, Koła młodzieży, Straże pożarne, wszelkie Organizacje kulturalne i społeczne i każdego, komu drogą jest pamięć wielkich rocznic narodowych.

PROGRAM:

1) O godzinie 9-tej rano zbiórka przed Domem Ludowym w Wierzchosławicach;
2) Pochód przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafjalnego i uroczyste tamże nabożeństwo, oraz patrjotyczne kazanie;
3) Powrót na plac przed „Domem Ludowym“, defilada przed członkami ówczesnego Rządu Obrony Narodowej i złożenie wieńców dożynkowych przez powiatowe delegacje młodzieży;
4) Przemówienie Ks. Panasia, b. kapelana legjonów;
5) Przemówienie posła Rataja, ówczesnego ministra oświaty i b. Marszałka Sejmu;
6) Przemówienie p. Miłkowskiego, Prezesa Akademickiej Młodzieży Ludowej;
7) Przemówienie p. Michałka imieniem młodzieży wiejskiej;
8) Przemówienie posła W. Witosa, ówczesnego Prezesa Rady Ministrów;
9) Przemówienia przeplatane będą produkcjami orkiestry i chórów młodzieży.

Popopołudniu: Zabawa Ludowa, która w razie niepogody odbędzie się w sali teatralnej „Domu Ludowego“.

Posek Henryk Krzciuk, prezes, **Jan Bodzek**, sekretarz, **Jan Kański**, skarbnik.

Poseł Jan Brodacki, Prof. Gabrjel Dubiel, Radca miejski Stanisław Smalec, Dyr. Fr. Wesoliński, Franciszek Niedojadło, Paweł Bigda.

Solidaryzując się najzupełniej z powyższą odezwą, ślemy gorący apel do naszych Szan. Czytelników, by wzięli tłumny udział w tej uroczystości. **REDAKCJA.**

Witosie ratuj — chłopi na front.

Witos należy do najpracowitszych ludzi w Polsce. Kilka nocy spędzić w wagonie, w jednym tygodniu urządzić kilkanaście zebrań w różnych stronach Polski, wrócić do domu późno w noc, w czas rano wstać do kosy, czy pługa, zwykły to jego tryb życia od wielu, wielu lat.

Nie inaczej było w lipcu 1920 roku. Piłsudski prowadził wojnę, Witos przygotowywał chleb dla armji.

Sytuacja na froncie była następująca:

„Po przegranej bitwie nad Autą i Berezyną, polskie armje frontu północno-wschodniego, dowodzone przez gen. Szeptyckiego, w połowie lipca 1920 r. odeszły na linję starych niemieckich okopów. Napróżno jednak usiłowali Polacy zatrzymać tam wroga; złożony z trzech armij 3ciej, 15tej i 4-tej — sowiecki „taran“ Tuchaczewskiego nie dał czasu walczącej na północnem skrzydle I-szej armji polskiej uporządkować się i przygotować do nowej bitwy. Zanim bowiem armja ta doszła do niemieckich okopów — już III. konny korpus sowiecki Gaja obszedł północne skrzydło polskie i 14. lipca wtargnął do Wilna, bronionego zaledwie przez nieliczną załogę.

Niemal więc bez zatrzymania „taran“ sowiecki parł dalej w kierunku na Grodno—Lidę, w dalszym ciągu obchodząc Polaków z północy. Pierwsza armja polska, zbierała się w obszarze Lidy, zamierzając pod tem miastem dać wreszcie wrogowi bitwę. Niestety i ten zamiar znów nie doszedł do skutku. Oto Litwini złamali neutralność i przepuścili na polskie tyły kawalerję Gaja, na skutek czego, osłaniająca z północy I-szą armję polską, grupa pułk. Boruszczaka została w dniu 17. lipca kompletnie rozbita pod Oranami. Mało tego: cofające się z północnego wschodu na Lidę dywizje pierwszej armji musiały maszerować wzdłuż frontu sowieckiego, podstawiając pod uderzenia „taranu“ boki swych kolumn.

Sprawiło to, że oddziały polskie pzyszły pod Lidę mocno poszarpane i w nieładzie. Bez boju prawie miasto wpadło w ręce wroga.

W związku z tem, walcząca na południe od pierwszej, czwarta armja polska musiała również opuścić okopy, zaś dążąca za nią 16-ta armja sowiecka opanowała obszar Baranowicz.

Przemęczone i zdziesiątkowane niemal oddziały polskie na całym froncie gen. Szeptyckiego odpływały na linje rzek Niemna i Szczary. **Tu Naczelny Wódz postanowił jaknajdłużej zatrzymać wroga, zanim wojska frontu południowego uporają się na Wołyniu z wciąż jeszcze zwycięską sowiecką konną armją Budiennego,** by zkolei móc zebrać swe siły do generalnej rozprawy z wrogiem na północy.

Jednak północne skrzydło polskie, na które skierował się główny wysiłek Rosjan, było nadal ogołocone z wojska. W tem była przyczyna, że już w dniu 19 lipca kawalerja Gaja opanowała Grodno, ten klucz linji Niemna. Napróżno kontratakują na Grodno w dniu 20. lipca — ze wschodu — gen. Żeligowski, zaś 21-go od południa pułk. Łuczyński, działając bez wzajemnej łączności, a rozdzielone Niemnem, obie te grupy, mimo początkowego powodzenia, ostatecznie Grodna odebrać nie zdołały.

W każdym razie linja Niemna została przez pierwszą armję utrzymana w całości aż do dnia 22. lipca. Gorzej natomiast działo się teraz z 4-tą armją, która już w dniu 20. lipca utraciła Słonim— klucz linji Szczary, zaśś 22-go opuściła brzegi tej rzeki na całej długości, obnażając tem prawe skrzydło I-szej armji. To też, o świcie 23. lipca trzy armje sowieckie uderzyły na I-szą armję polską i obchodząc ją z obu skrzydeł, forsowały wbród płytki podówczas Niemen w kilku miejscach.

Amje polskie rozpoczęły stopniowy odwrót na linje rzek Narwi i Bugu, na **której Naczelny Wódz postanowił ostatecznie zatrzymać wroga,** aby zbieranemi właśnie w obszarze Brześcia odwodami wymierzyć cios w południowe skrzydło związanego nad Narwią i Bugiem „taranu“ sowieckiego. Położenie na południu pozwalało na to, gdyż tam front polski już krzepł z każdym dniem, a kawalerja Budiennego została skutecznie związana w obszarze Brodów.

W dalszym jednak ciągu los nie sprzyjał Polakom, czwarta armja wykonała dość gwałtowny odwrót za Bug, zaś oddziały „Grupy Poleskiej“ już w dniu 1. sierpnia opuściły pod wpływem natarcia sowieckiego Brześć, podstawę planu Naczelnego Wodza. Nie mógł uratować położenia rozpaczliwy opór przemęczonej, a wciąż trzymającej na sobie ciężar trzech armij sowieckich — pierwszej armji polskiej. Napróżno do dnia 1. sierpnia broni się daleko wysunięta nad Narew grupa gen. Żeligowskiego. Nieprzyjaciel już obszedł obydwa skrzydła armji: na północy — przez Osowiec, zdobywając w dniu 2-go sierpnia Łomżę, zaś na południu w tymże dniu forsując w kilku miejscach Bug.

Pierwsza armja, walcząc strażami tylnemi, miejscami zaś bagnetem torując sobie drogę odwrotu — odpływa nad Bug, który osiąga między 2 a 4-tym sierpnia. Jednocześnie na froncie południowym armje polskie, powstrzymując wroga, stopniowo wycofywały się w kierunku Bugu i Zgniłej Lipy.

Wróg zbliżał się ku stolicy Państwa. Plany Naczelnego Wodza przekreślał Tuchaczewski — nic też dziwnego, że w serce Wodza wkradło się zwątpienie.

W tej tragicznej dla Polski chwili zahuczały na drodze wierzchosławickiej samochody. „Ojczyzna w niebezpieczeństwie — Witosie ratuj“. Na bok erp, kosa, niech przepada plon — Ojczyzna w niebezpieczeństwie — Chłopi ratujmy Państwo — Chłopi na front.

Usłuchali chłopi wezwania wodza, poszli na ochotnika na front.

Zwycięstwo od wieków nie widziane, okryło laur oręża polskiego.

Dziś w dziesięciolecie zwycięstwa — tensam Witos, premjer rządu z roku 1920 wraz ze swojem stronnictwem traktowany jest jak wyjęty z pod prawa.

„Do wideł i gnoju!“ — dziś miejsce dla Radziwiłłów, Sapiehów, Lubomirskich, Gliwiców, Wiślickich i Kirszbaumów! Na zgromadzenie sjonistycznych żydów z Nachunem. Sokołowem zjawia się premjer z ministrem spraw zagranicznych, na otwarcie szkoły rabinów w Lublinie zjawiają się reprezentanci wszystkich władz państwowych w województwie — na zjazdach Polskiego Stronnictwa Ludowego Piasta z udziałem Wincentego Witosa, — premjera z roku 1920, zjawia się bojówka sanacyjna lub urzędnik starościński z asystą policyjną dla nadzoru.

Ludzie w Polsce zapominają szybko.

Ale historja nie zapomina!

Karty z niej wydrzeć się nie da, karty z 1920 r., na której zapisany jest czyn Ludu Polskiego i nazwisko Wincentego Witosa“.

Tak pisze w rocznicę „Wola Ludu“ — a czyż gorycz płynąca z pod pióra redaktora „Woli Ludu“ nie jest aż nadto uzasadnioną?!

Nie inaczej ocenia 10-lecie Rządu Obrony Państwa redaktor „Głosu Narodu“, pisząc:

„Z dumą wspominamy dziś te czasy, w których tak na froncie wojskowym, jak i cywilnym stali najwybitniejsi ludzie kraju. Gdzież oni są dzisiaj? Gdzie jest dowódca frontu północnego, niestrudzony organizator Armji Ochotniczej **Józef Haller** i na froncie tym zapisujący czynami 5-tej armji najpiękniejszą kartę dziejów tej wojny gen. **Sikorski**, zwycięzca trzech armij bolszewickich? Gdzie Latinik, komendant niezłomnej armji warszawskiej, gdzie zwycięzca nad Budiennym gen. Stanisław Haller, gdzie szef sztabu frontu gen. Zagórski?

Nie dziwimy się, że rocznica tej sławnej bitwy wywołuje zakłopotanie w obozie sanacyjnym; jest to przecież święto wielkich Nieobecnych, a przedewszystkiem tego, który odszedł na zawsze ze śmiertelną raną w sercu, zadaną przed swoich, generała Rozwadowskiego.

Wodzowie frontu cywilnego żyją wszyscy. Właśnie w tych dniach minister wymienił ich nazwiska, zakazując starostom przyjmować ich w sprawach politycznych. W ciągu 10-ciu lat zmienili się oni w zdeklarowanych antypaństwowców, w obcych agentów, w zbrodniarzy stanu. Zadziwiający pociąg do zbrodni wykazują ci partyjnicy. Gdyby przeszli mosty pod sztandarem rokoszu i lżyli dziś Sejm, zaliczonoby ich dzisiaj do „wychowawców“ Narodu. Mogliby brać dziś udział w zwycięskim szturmie na posady i urzędy i wołać, że czynią to w imię sanacji moralnej!...

Rocznica 10-lecia Rządu Obrony Państwa to także wspomnienie dnia, w którym Lud Polski zajął naczelne miejsce u steru państwa. W osobie premjera W. Witosa chłop polski wszedł na arenę dziejów w najcięższej chwili, jaką nowe państwo przeżywało, wszedł, by ratować straszliwie zagrożoną Ojczyznę. Czyż fakt ten nie urasta do znaczenia symbolu? Nie o zaszczyty urzędu chodziło 24 lipca 1920 roku, ale o twardy obowiązek. Nie o przywileje, ale o twardą pracę. Nikt z historji tego momentu nie wymaże“.

—o—

Wreszcie trzeci kwiatek — z samorządowej niwy.

Powiat Sanok, do którego należą w przeważnej części ubogie wsie górskie, jest właśnie w tem położeniu, że Wydział Rady Powiatowej stał się synekurą sytych. Nic też dziwnego, że coraz to nowe wymagania, przygniatające podatnika, wyłażą, jak grzyby po deszczu.

Dotychczas Wydział Rady powiatowej posiadał jedno auto, którego utrzymanie pochłaniało tysiące z budżetu, ba, ale jedno auto, aczkolwiek z powodu górzystego terenu i złego stanu dróg, niewiele spełniało czynności urzędowych, okazało się za mało, uchwalono zatem nowy kredyt na drugie auto i parę koni, bo przecież nie wszędzie dojedzie autem. I znowu na biednych podatników spadną ciężary, bo reprezentacja w całej pełni musi być utrzymana. A nikt nie spyta się: obywatelu, czy ty to wytrzymasz, bo egzekutor, gdy tego zajdzie potrzeba, wyciągnie ostatnią poduszkę z pod głowy.

Rady powiatowe stały się synekurami kosztem najbiedniejszych podatników i potrzeba dobrej miotły, by je wymieść, a tej miotły, trudno jakoś się doczekać, a tymczasem gdy nie wystarczą auta, — zaczną zakupywać samoloty.

Stwierdzając powyższe fakta, równocześnie każe Stapiński rycze chłopom: „Niech żyje sanacja i jej dobre rządy!

Jak za c. k. namiestnika Badeniego.

„Gazeta Warszawska“ stwierdzając, że szykany policyjne, skierowane są głównie przeciw członkom jednej partji, biorącej udział w Kongresie, a mianowicie przeciwko Piastowcom. Podkreśla, że „kto pamięta prześladowanie Ks. Stojałowskiego z przed laty 50 i 30, ten, jako żywo, powie dziś, patrząc na to, co się dzieje w kraju, że nie było wojny, niema Polski, a postarem w cesarsko-królewskiej Galicji rządzi mąż zaufania dynastji habsburskiej, c. k. namiestnik Badeni czy Bobrzyński“.

Niestety smutna, ale prawdziwa uwaga.

Do redakcji „Piasta“ wciąż napływają nowe zażalenia, stwierdzające prawdziwość powyższej uwagi.

Ludowiec z nad Dunajca donosi, że w przeddzień Kongresu zwołał starosta w Brzesku wójtów z całego powiatu, nakazując przeciwdziałać zjazdowi Centrolewu.

Istotnie wójt z Wesołowa, polegając na słowach starosty, ostrzegał ludzi, żeby nie jechali na Kongres, bo tam będą strzelać do ludzi.

Ze Sułkowic otrzymaliśmy następującą korespondencję:

Zawitał do nas na motocyklu komisarz powiatowej komendy policji państwowej z Myślenic, celem „przesłuchania“ uczestników Kongresu Centrolewu w Krakowie. „Przesłuchano“ czterech, a to naczelnika gminy **Józefa Piątka**, sekretarza Józefa Mieleckiego i jeszcze dwóch obywateli. Wszyscy uczestnicy Kongresu w Krakowie z naszej gminy protestują przeciw pominięciu ich przy „przesłuchaniu“ i na razie tą drogą oświadczają, że solidaryzują się w zupełności z przesłuchanymi. Nasuwa się przypuszczenie, że taką masę uczestników pomija się przy przesłuchaniach poprostu ze wstydu i obawy przed przełożonymi, że z danej miejscowości mimo biedy i nędzy aż tylu pojechało do Krakowa, aby protestować przeciwko tak niesławnym i nieskładnym rządom dzisiejszym.

Piastowiec z innego powiatu donosi:

Ostatni tydzień przed Kongresem policja, starosta i instruktor rolny pracowali całą siłą. Straszyli ludzi okropnemi rzeczami, które się miały dziać na Kongresie: gazami, bombami itd. Skutki naturalnie były, bo na Kongres mogłoby pojechać z 1500 chłopów z naszego powiatu, a było tylko 300. Ja byłem śledzony cały tydzień przez policję, a w dzień targowy i przez komisarza starostwa.

Po Kongresie sprowadzano całemi masami chłopów pod bagnetami, jak jakich zbrodniarzy, na policję do protokółu, odrywano ich prosto od robót polnych.

I ja także miałem zaszczyt stawać do protokółu. Podczas badania pytano mnie m. in., czy wszyscy chłopi głosowali za rezolucjami. Odrzekłem tak.

Pytano mnie, czy przypuszczałem, że uchwalenie takich rezolucyj jest czynem karygodnym. Odpowiedziałem, że nie — bo przed 4 laty wystąpiono przeciw rządowi i Głowie Państwa z armatami, żołnierzom kazano łamać przysięgę, polała się krew i padły trupy; zostały sieroty, a sprawcy tegoż czynu są do dziś dnia na wolności i piastują najwyższe urzędy.

Pytano, czy jestem przeciwny rządowi. Odpowiedziałem, że tak, bo biednemu ludowi dzieje się krzywda. My sprzedajemy tanio produkta rolnicze, co wyzyskują pośrednicy. Żyto kosztuje 17 gr. kg., a chleb 38 groszy! gdy powinien kosztować 25 gr. Bydło potaniało o 40 procent, a mięso ani o jeden procent i t. d. Jednostkom powodzi się nadzwyczajnie. Mnie chodzi o to, że jeżeli rząd przez swą nieudolną gospodarkę krzywdzi rolnika taniością produktów rolnych, to niechże skorzysta przynajmniej robotnik i wogóle konsument, a nie jednostka.

Policjant mówi mi, że zeznałem na siebie obciążająco. Odpowiedziałem, że nie obawiam się tego, bo chciałbym, jako zwykły śmiertelnik — chłop przejść do historji, jak mnie wsadzą do więzienia niewinnie za sprawę i obronę ludu uciśnionego.

Na tem protokół zakończono.

Chłopi w powiecie są bardzo oburzeni. Kiedyś w jednej gminie przy ściąganiu składek asekuracyjnych doszło do burdy. Wybijali chłopom okna, łamali drzwi, celem zafantowania dobytku. Było coś z 15 policjantów i aeroplan krążył nad gminą, bo zdawało im się, że chłopi z okolicznych gmin uderzą na policję. Lecz jakoś to przeszło.

Kto wychowuje, a kto deprawuje chłopów?

W Nrze 27 „Ludu Katolickiego“ napada niejaki **Józef Stęg z Łęgu na Witosa i Brodackiego**, że źle wychowują chłopów, krytykując stosunki w Polsce i rząd marsz. Piłsudskiego. Zdaje się Stęgowi, że gdyby nie Piast, chłopi od rana do nocy śpiewaliby „pierwszą brygadę“.

Oj ślepy i głuchy Stęgu.

Nie żyjesz na wsi, nie widzisz, co się tam dzieje, nie słyszysz, co chłopi mówią, jak złorzeczą na sanację, która ich wpędziła w położenie bez wyjścia.

Wiesz, jaki we wsi głód pracy, jak ludzie za szczęście uważają wyjazd do Prus.

A jak się odbywa taka rekrutacja w powiecie brzeskim?

Jechali zamożniejsi, mający 12 morgowe gospodarstwo, zostali tacy, co mają ścieżkę przez wieś za cały majątek. Zostali, bo nie mieli 100 złotych na „opłaty i stempie“(?)

Zażalenia, wnoszone do Wojewody, do Min. spr. wewnętrznych, nie odniosły żadnego skutku, nawet odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Miała nastąpić sanacja gospodarcza i moralna, dla niej to wytoczono karabiny i armaty na Belweder i rząd konstytucyjny, pędzono Prezydenta do Wilanowa, przelano krew kilkuset ludzi, dziś po 4 i pół latach widzimy, jakiem oszustwem było to hasło.

Choćbyś chłopie ręce po łokcie urobił, niczego się nie dorobisz, grosza nie oszczędzisz. Gdzie spojrzeć, wszędzie bezprawia, nadużycia; wystarczy bowiem oświadczyć się zwolennikiem marsz. Piłsudskiego, a jest się czcigodnym obywatelem.

Cóż robi „Lud Katolicki“ i jego protektorzy: Ks. Czuj i jego przyjaciel nasz, ksiądz proboszcz w Borzęcinie?

Chwalą sanację, słowa krytyki nie wypowiedzą. Ludzie widząc, jak ci co mają głosić prawdę i sprawiedliwość są w przymierzu ze złem, z łajdactwem, zrażają się do Kościoła, do rządu, do Polski.

Robota „Ludu Katolickiego“ to woda na djabelski młyn i dziwię się Księdzu Biskupowi, że robocie tej nie położy kresu.

Jakże inaczej postępuje Piast — Witos — Brodacki. Krytykują, co złe, bo to ich obowiązkiem. Nie poprzestają jednak na jałowem krytykowaniu — wskazują, co czynić trzeba, mówią o Polsce, o państwie. Trzymają chłopów przy Polsce, bronią ich praw, bronią Konstytucji, prawa i wolności.

Dlatego szczekanie „Ludu Katolickiego“ nietylko im nie szkodzi — przeciwnie, im więcej sanacja ujada na Piasta, tem mocniej i gromadniej staniemy pod jego sztandarem.

Maciej S. z Borzęcina.

Rządowi świeczkę, chłopu ogarek.

Tak można określić politykę p. Stapińskiego, którą zresztą całe życie uprawiał.

W artykułach wstępnych oburza się na Centrolew, chwali obecny rząd, pod niebiosa wynosi Piłsudskiego, przyrównując go do Mesjasza.

Równocześnie w tym samym numerze, na dalszych stronach zamieszcza fakty, które zupełnie o czem innem świadczą, a nie o dobroci rządu.

W notatce „Za obce tłuszcze wydajemy miljony“ biada słusznie „Przyjaciel“, że od 1 sierpnia r. z. do 31 marca 1930, czyli w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy, sprowadziliśmy z zagranicy, przeważnie z Ameryki tłuszczów wieprzowych, słoniny i smalcu zgórą za 53 miljony złotych. Zarobiła na nas bogata Ameryka, a ubogi kraj polski tyle wydał. Teraz dowiadujemy się, że do polskiego portu w Gdyni zawinął wielki amerykański okręt, który przywiózł dla Polski wielki ładunek słoniny i smalcu. Znowu mijony wydamy, a na trzodę polską zbyt kurczy się coraz bardziej. Austrja, Czechosłowacja, Niemcy starają się nie wpuszczać do siebie trzody z naszego kraju, a zubożały naród polski zalewany jest tanim wieprzowym tłuszczem amerykańskim.

Czy tak postępuje dobry rząd?

W artykule „Wzrost przesilenia gospodarczego“ stwierdza „Przyjaciel“ zgodnie z prawdą, że tkalnie w Łodzi zastanowiły ruch na dwa tygodnie, udzielając robotnikom płatnego urlopu. Wielka tkalnia w Żyrardowie zastanowiła zupełnie pracę na czas nieograniczony, wydalając wszystkich 4.000 robotników. Liczba weksli zaprotestowanych w maju b. r. wzrosła znacznie. Ruch budowlany w miastach zapowiada się słabiej niż w r. 1929.

Wszystkim się źle powodzi, ale najgorzej rolnictwu. Ceny płodów rolniczych spadły ogólnie o 22 procent, a ceny produktów przemysłowych obniżyły się tylko o 8 proc. Z powodu tej różnicy cen, chłopi coraz bardziej ubożeją i stają się niezdolnymi do kupna produktów fabrycznych i stąd fabryki stają.

Rząd organizuje ratunek dla rolników przez wypłacanie nagród wywozowych za zboże, przez zakup większych ilości zboża dla magazynów państwowych po wyższej cenie, aby spowodować podwyżkę cen zboża na targach. Ponadto krótkoterminowe pożyczki rolników w sumie około pół miljarda złotych mają być przy pomocy banków państwowych zamienione na pożyczki długoterminowe.

Pomoc taka jest w głównej mierze ratunkiem dla obszarników, stanowiących tylko małą cząstkę ludności rolniczej. Chłopi na tem nie skorzystają nic albo bardzo mało.

Stwierdzając to równocześnie, oburza się Stapiński, a za nim cała prasa sanacyjna na tych, co takiej polityki gospodarczej nie nazywają dobrą, ale wręcz szkodliwą i zgubną dla państwa, bo gdy się niszczy chłopów, gubi się Państwo.

Znaczny spadek wpływów skarbowych.

W czerwcu b. r. wpływy z danin publicznych monopoli wyniosły ogółem 177884 tys. zł., podczas gdy w maju b. r. wpływy to wyniosły 203218 tys. zł., a w czerwcu roku ubiegłego 194539 tys. zł.

W porównaniu z majem b. r. wpływy z danin publicznych i monopoli zmniejszyły się zatem o przeszło 25 miljonów 300 tysięcy złotych. Nic dziwnego, ludność zubożała do ostateczności tak, że i komornicy nie mają już co zajmować.

—o—

Co piszą inni?

Przekleństwo stało się modlitwą.

„Kurjer powszechny“ tak jednem zdaniem określa obecną sytuację w Polsce:

„Przekleństwo stało się modlitwą, z którą kładą się do snu miljony polskich obywateli“.

Galerja hetmanów legjonowych.

„Myśl legjonowa“ daje taką króciuchną charakterystykę jednego dygnitarza sanacyjnego:

„Pamiętamy, gdy po przewrocie majowym przyjechał z tupetem jeden z ministrów i wygłosił odczyt prześwietny, tupetowy, autopanegiryczny, zaczynający się od słów: „W tych o to lakierkach, w których stoję przed Wami poleciałem do Sulejówka i powiedziałem dziadkowi — musimy zrobić to a to — a potem to a to, a potem w tych samych lakierkach poleciałem do Warszawy i tak oto w tych lakierkach zdobyliśmy Warszawę“. Czy takie tupetowe lakierki nie powinny być złożone w jakiemś Muzeum i w każdą rocznicę tego latania powinien w nich ktoś stać, czy latać historycznie?“

Przesunąwszy przed oczyma czytelnika galerję podobnych „hetmanów legjonowych“, na zakończenie przypomina „Myśl legjonowa“ następujący wierszyk:

„Choćbyś był ultra lojalnym sanatomatołem
Przed się bez „Pańskiej łaski“ zawżdy będziesz wołem“.

Kandydat na pomorskiego wojewodę.

„Gazeta Warszawska“ w Nr. 199 podaje następujący fakt z życia starosty w Chełmie, p. Ossowskiego, który ma być upatrzonym następcą obecnego wojewody pomorskiego Wrony-Lamota.

P. Ossowski w kronikach Pomorza nie jest człowiekiem nieznanym. Przed wojną słynna była sprawa sprzedania przez p. Ossowskiego majątku Goryń, w powiecie chełmińskim niemcowi Voigtowi. Majątek ten duży, bo 524 hektary liczący (1000 morgów) wpadł w ręce niemieckie, a z powodu jego sprzedaży nazwisko p. Ossowskiego figurowało na czarnej liście Polaków-sprzedawczyków.

Leon Ossowski-sprzedawczyk, który zaprzepaścił ziemię polską w powiecie chełmińskim w ręce niemieckie, został w tym samym powiecie — starostą.

Dla ludzi, znających stosunki na Pomorzu, nie było dziwne, że w radzie miejskiej w Chełmie stworzono Blok współpracy z rządem, do którego wciągnięto trzech rodowitych Niemców-ewangelików, dawniejszych hakatystów Chełmna (zostało to stwierdzone pod przysięgą na rozprawie sądowej przeciwko „Słowu Pomorskiemu“ w Toruniu).

Oto, jak wygląda gospodarka sanacji na Pomorzu wtedy, kiedy po tę ziemię wyciąga się obecnie ręka niemiecka...

Ze świata.

JAK W EGIPCIE BRONIĄ DEMOKRACJI I WOLNOŚCI?

Współczesny Egipt, zostający pod rządami króla Fuada i „czułę“, a właściwie) — „czujną opieką“ angielską, zaczyna się burzyć.

Stronnictwo nacjonalistyczne „Wafd“, które rozporządza w parlamencie liczbą czterech piątych mandatów, rozwija w kraju energiczną robotę agitacyjną i organizacyjną.

Zamknięcie parlamentu, dokonane przez króla Fuada, wywołało wśród nacjonalistów wzburzenie i pchnęło grupy te na drogę politycznych rozruchów i manifestacyj, które aczkolwiek wymierzone są bezpośrednio w króla i rząd — godzą jednak równocześnie i to mocno, w Anglję.

Hasła detronizacji króla Fuada rozbrzmiewają coraz głośniej. Dwie przytem wysuwane są możliwości: albo proklamowanie królem 10-cioletniego królewicza z radą regencyjną, złożoną z członków stronnictwa „Wafd“, albo też ogłoszenie Egiptu republiką, przyczem pierwszym prezydentem miałby zostać Nahas Pasza, przywódca stronnictwa „Wafd“.

Ruch opozycyjny przenika z każdym dniem silniej także do armji. Podobno znaczna część korpusu oficerskiego okazuje przychylność nacjonalistom, co umożliwiłoby usunięcie króla Fuada, drogą zamachu stanu.

Rząd Sidky Paszy ustąpił, lecz został ponownie zamianowany niemal w niezmienionym składzie. Jedynie teki spraw zagranicznych i sprawiedliwości przeszły w inne ręce. Odroczenie parlamentu wywołało wrzenie w kołach nacjonalistycznych, które zamierzają odbyć posiedzenie parlamentu, pomimo zamknięcia sesji w jednem z miast prowincjonalnych.

W związku z tem, jak doniosły telegramy, dnia 15 ub. m. doszło w Aleksandrji do krwawych rozruchów. Przebieg tych manifestacji był następujący: Rano pojawiły się na ulicach miasta tłumy demonstrantów, który wznosili okrzyki przeciwko obecnemu rządowi egipskiemu oraz na cześć przywódcy nacjonalistów egipskich Nahasa-paszy. Demonstranci obrzucili policję kamieniami, przyczem przewrócili tramwaje, oraz kilka samochodów, które podpalili. Pod nadzorem policji demonstranci cofnęli się na jeden z placów. Policja usadowiona na dachach domów rozpoczęła ostrzeliwać tłum, w którym powstała panika. Podczas walk ulicznych padło ofiarą 14 zabitych i około 300 rannych. Wśród zabitych znajduje się 8 Europejczyków.

Zaburzenia trwały aż do późnego wieczoru. Sytuację narazie opanowały wojska egipskie, bez pomocy oddziałów angielskich.

Jak się potoczą następne wypadki w Egipcie — narazie trudno przewidzieć. („Kurjer wileński“)

URZĘDOWY OBCHÓD 10-LECIA BIAŁEJRUSI SOWIECKIEJ. MANIFESTACJĄ ANTYPOLSKĄ.

Zorganizowany przez władze sowieckie obchód 10-lecia uwolnienia Białorusi sowieckiej od wojsk polskich miał przebieg wyraźnie przeciwpolski. Dzienniki sowieckie ogłosiły artykuły, atakujące „faszystowską“ Polskę za rzekome zamiary imperjalistyczne. W Mińsku odbyła się uroczysta defilada wojsk i organizacyj przysposobienia wojskowego, podczas której prezes rady komisarzy ludowych republiki białoruskiej Gołodied wygłosił przemówienie gwałtownie atakujące Polskę.

DYMISJA CZICZERINA. — NASTĘPCĄ LITWINOW.

Rozporządzeniem C. K. W. Z. S. S. R. dotychczasowy komistrz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin zwolniony został ze stanowiska, na jego miejsce zaś komisarzem spraw zagranicznych mianowany został Litwinow, który od dłuższego czasu w zastępstwie chorego Cziczerina sprawował obowiązki komisarza. Drugiem rozporządzeniem prezydjum CK. ustanowiono skład nowego kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych, jak następuje: Krestinskij, dotychczasowy poseł sowiecki w Berlinie — jako I-szy zastępca komisarza ludowego, Karachan, jako drugi zastępca, Stomoniakow jako członek Kolegjum.

HINDENBURG W OTOCZENIU B. OFICERÓW CESARSKICH.

Prez. Hindenburg udał się 29 ub. m. do Koblencji, entuzjastycznie witany przez tamtejszych mieszkańców, oraz liczne rzesze b. oficerów i żołnierzy dawnej armji cesarskiej, którzy zjawili się na uroczystości w dawnych mundurach cesarskich z wszelkiemi odznakami starego reżimu. W pobliżu przystani nad Renem, chór dziecięcy, składający się z 2.500 dzieci szkolnych, odśpiewał pieśń o „Wolnym Renie“. Po przemówieniach powitalnych Hindenburg wraz ze świtą, po drodze obsypany przez ludność kwiatami, udał się na przyjęcie do sali recepcyjnej w ratuszu.

———oOo———



„Raj“ chłopski.

Gmina Jadamwola w powiecie Limanowa posiada 68 N. d., zamieszkałych przez 425 osób, z czego 25 osób bezrolnych chałupnicy. Gospodarstwa przeważnie karłowate, małorolni od 1—5 morg, jest 30 gospodarstw, które nie utrzymują inwentarza roboczego, od 5—10 jest 25 gospodarstw i od 10—20 jest 8 gospodarstw rolnych. Obszar dworski posiada część folwarku, obejm. 60 mórg. Ogólny obszar gminy 562 morgi, 324 ha. z czegoo 12 ha jest nieużytków. Klasa gruntu 3, 4, 5 i 6. Stosunki lokalne: brak drogi bitej powiatowej, drogi gminne o długości 7 klm. utrzymuje gmina z powinności szarwarkowej, która co roku odrabia. Odległość do miasta powiatowego 23 kilom., do najbliższej stacji kolejowej 15 km., poczty 7 km., kościoła 5 km.

Zarobków niema żadnych, ludność zadłużona jest w Kasie Reifeizena w Czarnym Potoku na 6.000 zł., w Kasie Oszczędności Limanowy na 4000 zł., oprocentowanie po 12 proc., względnie z kosztami 15 proc. Gmina tutejsza wybudowała w roku 1924 szkołę własnym kosztem za 4000 zł., wniosła prośbę do Kuratorjum szkolnego w Krakowie o udzielenie subwencji na inwestycje i dokończenie, lecz niestety została odmowni załatwiona.

Obciążenie podatkami: Budżet gminy i szkolny na rok 1930/31 wynosi 1641 zł. 20 gr. Podatek gruntowy z dodatkami 1327 zł., 27 gr. Podatek drogowy powiatowy 120% 1017 zł. 48 gr. Asekuracja budynków 1930 r. 695 zł. 78 gr. Do tego konkurencja kościelna. Razem 4.681 zł. 73 gr.

Gmina tutejsza dochodów nie ma prawie żadnych, z wyjątkiem dochodu za paszporty bydlęce 60 zł. i prawo polowania 14.50 zł, resztę pokrywa drogą podatków i składek. Produkta rolne za bezcen, poniżej kosztów produkcji. „Radość życia“ — proszę rozważyć.

Chłop od pługa.

Apel do rodaków.

Od roku 1927 jesteśmy osobną gminą, składającą się z 32 mieszkańców. (jedno gosp. spalone); nie jesteśmy zagospodarowani, długów mamy po uszy, a najgorsze, że nie mamy swego kącika, to jest swego Domu. Zawiązał się komitet budowy „Domu Ludowego“, lecz bez pomocy obcej komitet jest bezradny.

Plac pod budowę Domu Ludowego został kupiony za cenę 220 dolarów amerykańskich od ks. Lubomirskiego, lecz gotówki nie posiadamy, tą drogą zwracamy się do Was, Kochani Przyjaciele z Zachodu, dopomóżcie nam pobudować „Dom Ludowy“ tę świątynię, gdzieby można pomieścić szkołę, kancelarję gminną, Spółdzielnię i t. p.

Wszelkie datki najdrobniejsze z wdzięcznością przyjmuje komitet budowy w Woli Lubomirskiej, powiat i poczta Żydaczów, województwo stanisławowskie.

Wszystkie gazety ludowe prosimy o przedruk.

Za Komitet budowy Domu Ludowego:
Tomasz Prorok. **Jan Kośmider.**

PRZESTROGA DLA BEZROBOTNYCH PRZED WYJAZDEM DO GDYNI. Władze ogłaszają komunikaty, w których przestrzegają bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni, gdzie pracę otrzymują przedewszystkiem robotnicy miejscowi i z najbliższej okolicy. Dla wszystkich pracy niema.

Przy każdej sposobności pamiętaj o zjednywaniu nowych czytelników!

Jak stałem się Piastowcem?

Jeszcze przed wojną, ś. p. mój ojciec, czytając parę numerów „Piasta", mówił, że to jest pismo chłopskie i dobrze pisze.

Ja, jako młody chłopak, niewiele się polityką interesowałem, ale ten „Piast" i jego pismo podobały mi się. Pomimo to, nie przyszło mi na myśl, by doradzić ojcu to pismo zaprenumerować. Było — to się czytało, a nie było — to się obeszło.

Po wojnie, wróciwszy do domu, czytałem tylko od czasu do czasu jakieś pisma, a to „Przyjaciela Ludu", „Lud Katolicki" i t. p., w których się wciąż czytało ujadania na piastowców, dlatego nie miałem żadnego zaufania do tych pism. Po bolszewickiej wojnie, z początkiem 1921 r., mając schowany adres „Piasta" jeszcze z czasów przedwojennych, odszukałem i napisałem do redakcji „Piasta" po Nr. okazowy.

Po otrzymaniu numeru okazowego i przeczytaniu bardzo mi się to pismo spodobało, więc zostałem jego prenumeratorem, t. j. od marca 1921 r. aż do dnia dzisiejszego i nie myślę go opuszczać dopóki mi Pan Bóg żyć pozwoli.

Gmina moja jest mała, liczy 120 numerów, nadto jest biedna, górzysta, grunta posiadają klasę 4, 5, 6 i 7.

W r. 1922 oddaliśmy wszystkie głosy tak do Sejmu jak i Senatu na „Piasta". Po wypadkach majowych, gdy zaczęła grasować gangrena stapińszczyzny nie ominęła i mojej gminy; kiedy to już sąsiednie gminy, Lubenia, Straszydle miały swoje zarządy str. chł., tak i w mojej gminie znalazło się paru młodzików, którzy się zajęli spisem członków, jeden z nich, przychodząc do mnie, namawiał mnie, ażebym się i ja zapisał, że to wszystko będzie na mojej głowie i wszystko na mojej opiece. Ja oczywiście, uznawszy program „Piasta" za najlepszy dla chłopów, na zapisanie mię do Chł. Stronnictwa nie pozwoliłem.

Na dzień 23 stycznia 1927 r. zwołali zgromadzenie, na które i mnie zaprosili. Zgromadzenie miało za cel wybór zarządu. Na zgromadzenie to przyszedł przewodniczący i sekretarz ze Straszydla, którzy przeczytali coś dwa artykuły „Przyjaciela Ludu", a dalej przedstawili jakie to będą dobrodziejstwa, jeżeli będzie taka organizacja. Za zapłatą po 20 gr. miesięcznie, otrzyma się legitymację, za okazaniem której darmo będą porady adwokackie, darmo lekarze, szpitale; wójtem nie będzie można być, kto nie będzie należał do Str. Chł. i t. d.

Ponadto miejscowy sekretarz, Juljan Patroś, oświadczył, że kto się zapisze do Str. Chł. i będzie płacił wkładkę 20 gr. miesięcznie, otrzyma legitymację Str. Chł., za okazaniem której, nietylko otrzyma się różne porady, ale nawet będzie się płacić pół biletu kolejowego, (bo piastowcy tak mają).

To też wiele ludzi zapisało się do tego stronnictwa, aby dostać tą legitymację, bo jak pojedzie do Rzeszowa, czy gdzie w inne miejsce, to będzie płacił pół biletu...

Zawiele było tych obiecanek i radości. Wychodził wówczas w Rzeszowie nasz organ „Przyjaciel chłopa". W tym to organie z dnia 17 kwietnia 1927 r. Nr. 5 str. 2 zamieściłem mój artykuł p. t. „Do braci chłopów powiatu rzeszowskiego", w którym zwróciłem uwagę, ażeby chłopi nie dali się brać na takie obiecanki.

Artykuł ten w Solonce, Straszydlu i Lubeni wywołał ogromne wzburzenie i nienawiść do mnie. Znajomy jeden z Lubeni, a drugi ze Sołonki (nawet sąsiad) powiedzieli mi, że za to dostanę „buki", jak wszyscy djabli.

Na drugą niedzielę, t. j. 24 kwietnia 1927 r. przyjechał na wiec do Lubeni Pluta. Po południu poszedłem i ja na ten wiec. W dyskusji chcieli zabrać głos W. Wilk ze siedlisk i J. Pietrzyk z Lubeni, ale ich do gołsu nie dopuścili, bo się bali, żeby Plucie parę słów prawdy nie powiedzieli. Gdy tych nie dopuszczono do głosu, zabiera głos plutowiec Henryk Solecki z Lubeni, wychodzi na mownicę i odczytuje mój artykuł na głos wszystkim. Po odczytaniu mojego artykułu, przemawia, że ja śmiem tak pisać i rozbijać jedność chłopską i wymyślając mi, i wprost nazywając mię lasowcem i głupkiem, że nic nie wiem, a tak piszę, że robię wstyd tym gminom i śmiem rozbijać chłopów, a popierać jeszcze Witosa.

Takie podjudzające przemówienie wywołało jeszcze większą nienawiść do mnie.

Później, w czerwcu, odbywały się wybory do Rady gminnej, to też czynili, co mogli, abym nie został wybrany członkiem Rady gminnej. Zarzucono mi, żem opisał gminę, jakoby się wyrzekła kościoła, a chce narodowy kościół i t. d., aż dopiero na zagrożenie skargą ucichli..

Przeżyliśmy ciężkie chwile, ale jak mówi przysłowie, „Siądź na progu domu swego i czekaj na kondukt pogrzebowy przeciwnika swego, a doczekasz się". Tak i nasi przeciwnicy dziś zrozumieli, że źle zrobili.

Karol Szypuła.

—o—

Wójt — czy szara gęś?

BRZESKO. W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w nocy na folwarku Barona Götza w Porębie Spytkowskiej. Na widok olbrzymiej łuny zebrała się natychmiast straż pożarna w Słotwinie, celem przyjścia z pomocą. Niestety, naczelnik gminy Franciszek Żurek nie wydał sikawki ze strażnicy, a na zapytanie dlaczego to czyni, powiedział że mu się tak podoba. Należy **postępowanie Żurka publicznie napiętnować i zapytać odnośne władze, co zamierzają zrobić z Żurkiem, który lekceważy sobie obowiązki nań nałożone?** Obojętną jest rzeczą, czy pożar powstał w dobrach Bar. Götza, czy też u kogo innego, gdyż straż pożarna winna tłumić każdy ogień i ratować mienie ludzkie, a nie jest przeznaczona do festynów i zabaw i nie powinna zależeć od złej woli jednostki. Szkoda wynosi 40.000 zł.

Strażak ze Słotwiny.

—o—

Z ruchu organizacyjnego.

Pod sztandar Piasta.

SIEDLISKA-BOGUSZ.

W dniu 13 lipca odbył się na podwórzu p. Smoły ogromny wiec Piasta, przy udziale około 1000 osób okolicznych włościan. Wiec zagaił prezes Witos, poczem wybrano Zarząd: Prezes p. Dr. Lewicki, wiceprz. p. Świętoń z Głobikowski, sekretarz p. Ignacy Ziemski z Nowsia brzost. Przewodniczący, po krótkiem przemówieniu udzielił głosu Prezesowi Witosowi, który w przeszło dwugodzinnym referacie zobrazował dzisiejsze ciężkie położenie w kraju, walkę Rządu z Sejmem, oraz ostatnie wypadki, to jest Kongres Praworządności Centrolewu w Krakowie i jego skutki. Przepiękny referat zebrani nagrodzili burzą oklasków, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: Pan Świetlik z Pilzna, P. Berek z Kamienicy, P. Świętoń z Głobikówki, P. Wnęk z Pilzna i P. Gąsior z Brzezin pow. Ropczyce. Wszystkie przemówienia tchnęły troską o Państwo, mówcy oświadczali się za prawem i konstytucją, a przeciw władzom dyktatorskim.

Wystąpił również i filar tutejszej sanacji p. Iżyk, kierownik szkoły, ale wywołał tylko śmiech i politowanie u zebranych, a ponieważ nikt go słuchać nie chciał, ani jego bajki o zdrowych i zepsutych jabłkach, dlatego nawet nie zjadłszy ich jeszcze wszystkich czmychnął z zebrania. Wkońcu przemówił p. Prezes Witos jeszcze raz, poczem sekr. Ziemski odczytał rezolucje, które zebrani jednogłośnie uchwalili:

1) Jedyną władzą w Państwie jest cały naród i zebrani sprzeciwiają się stanowczo zakusom niektórych czynników do odbierania lub umniejszania tej władzy.

2) Zebrani oświadczają się za rządami demokratycznemi i republikańskiemi i oświadczają się stanowczo przeciw władzy dyktatorskiej w Polsce.

3) Zebrani stwierdzają, że w Samorządach powiatowych panują nienormalne stosunki i wzywają Rząd do przyspieszenia ustaw samorządowych.

4) Zebrani potępiają poczynania pewnych czynników, które aresztują uczestników Kongresu Cetrolewu w Krakowie, odrywając przez to ludzi od pracy i doprowadzają do Powiatowych Komend P. P.

5) Zebrani solidaryzują się z Zarządem P. S. L. Piast, który przyczynił się walnie do odbycia się Kongresu Centrolewu w Krakowie i wzięcia w nim udziału wielkiej liczbie delegatów.

6) Zebrani wzywają przywódców Centrolewu do podjęcia kroków, ażeby w każdem powiecie urządzić powiatowe Kongresy Centrolewu.

7) Zebrani stwierdzają, że utworzenie jednolitego frontu chłopskiego jest rzeczą palącą i konieczną i wzywają swoich przywódców do dołożenia wszelkich starań i sił w celu zjednoczenia wszystkich stronnictw ludowych.

8) W związku ze zbliżającą się rocznicą dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą" zebrani wyrażają hołd p. Prezesowi Witosowi za dzielne i bohaterskie pełnienie ówczas służby na stanowisku premiera rządu ówczesnego i odniesione wraz z ludem polskiem wiekopomne zwycięstwo nad bolszewikami.

9) Zebrani uchwalają pełne zaufanie Zarządowi P. S. L. Piast, a szczególnie Prezesowi W. Witosowi i wzywają go, aby walkę o prawo i konstytucję poprowadził skutecznie aż do końca.

Wkońcu p. Przewodniczący imieniem wszystkich podziękował p. Prezesowi za łaskawe przybycie, poczem zebranie rozwiązał.

I. Ziemski.

—o—

Z samborskiego.

SAMBOR. W obecności około 200 delegatów z przedmieść samborskich i powiatu, składał b. poseł p. Antoni Pasicki sprawozdanie z Kongresu „Centrolewu" w Krakowie, podając do wiadomości zebranych przebieg obrad, jak też zapadłe na tym Kongresie uchwały i rezolucje.

Z żywem zainteresowaniem wysłuchano przeszło dwugodzinnej relacji, poczem wyłoniła się obszerna dyskusja na temat ogólnego położenia w Państwie i najżywotniejszych zagadnień organizacyjnych, w której zabierali głos: p. Badowski, p. Paluch, p. Wojciech Ziemiak, p. Mitek Jan, p. Skraba i inni. Na wszelkie pytania z miejsca odpowiadał p. Pasicki, wzywając do solidarności i wytężonej organizacji.

Zebrani delegaci uchwalają:

1) Solidarność z uchwałami, zapadłemi na Kongresie „Centrolewu" w Krakowie.

2) Solidarność z Głównym Zarządem „Piasta".

3) Wytrwanie z powziętem stanowiskiem „Centrolewu.

4) Wyrażenie najwyższego uznania prezesowi Witosowi i wszystkim mężom stanu, wchodzącym w skład „Centrolewu", za Ich prawdziwie obywatelskie stanowisko w trosce o Państwo i zagrożony byt mas włościańskich i klasy pracującej.

5) Wytężoną pracę organizacyjną przeciw zakusom sanacyjnej reakcji, dążącej jawnie do anarchji i rozbicia solidarności chłopskiej i robotniczej.

Sekretarz: **Jan Ratusz.** Prezes: **Antoni Bródka.**

—o—

Historyczny wiec w Łętowicach.

Na dzień 3 sierpnia zapowiedział prezes Witos zgromadzenie publiczne w Łętowicach, na które przybył delegat starostwa z Brzeska p. Nowak w asyście 8 policjantów. Po referacie posła Brodackiego wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos Fr. Michałek z Zakrzowa, po nim J. Karaś z Wielkiej Wsi, któremu z powodu krytykowania sanacji delegat polecił odebrać głos. — Wobec tego następny mowca St. Sikoń zaczął odczytywać z gazety wyjątki ze znanych posiedzeń Piłsudskiego o narodzie polskim, Sejmie, poprzednich rządach.

Delegat uznał to za niedozwoloną krytykę marszałka Piłsudskiego i wiec rozwiązał. Na to zarządzenie tłum zawrzał oburzeniem. Samorzutnie zaczęto śpiewać: „Boże Ojcze Twoje dzieci", „Boże coś Polskę", „Gdy naród do boju" oraz Rotę...

Trzeba było słyszeć potężny śpiew — protest przeciwko stosunkom, jakie w Polsce zapanowały.

KRONIKA

Sierpień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
10 N.	Wawrzyńca	4	35	7	34
11 P.	Zuzanny i Dygny	4	37	7	32
12 W.	Klary panny	4	39	7	30
13 S.	Hipolita M.	4	40	7	28
14 C.	Euzebjusza	4	42	7	26
15 P.	Wniebowzięcie NMP.	4	43	7	24
16 S.	Rocha W.	4	45	7	22
17 N.	Anastazjusza	4	47	7	20

PIESEK PANI MINISTROWEJ. „Głos Narodu" pisze: „Będzie to historja o piesku. Otrzymała go p. ministrowa Zaleska od królowej Włoch wtedy, kiedy bawiła w Rzymie jako małżonka posła polskiego przy Kwirynale. Ten piesek jest dość sławny. Już raz zgubił się. Było to w Madrycie przed rokiem. Pani ministrowa poruszyła niebo i ziemię, Madryt i p. ministra. Dostało się przytem i temuż ministrowi, czyli mężowi coś niecoś, że to on taki, że pieska nawet upilnować nie umie itd. Właśnie mamy nową wiadomość o tym piesku. Psina ostatnio niedomagała trochę i specjalista orzekł, że piesek ma serce słabe i że ogromnie dobrze zrobi mu wyjazd do Krynicy. W tych dniach zajechał do „Królowej Wód" lokaj pani ministrowej z pieskiem pod pachą. Zwierzątko kąpie się w zakładzie zdrojowym i jest na drodze do wyzdrowienia.

OBRAZ URATOWAŁ ŚPIĄCYM ŻYCIE. U gospodarza Białczyka w Nowych Polaszkach pow. kościerskiego wybuchł pożar. Pogrążeni w głębokim śnie domownicy nie czuli zupełnie niebezpieczeństwa. Dziwnym trafem spadł w pewnej chwili ze ściany wielki obraz, budząc momentalnie wszystkich ze snu. W ten sposób domownicy uratowali swe życie. Zaznaczyć należy, że Białczyk dzień przed pożarem pochował swą żonę.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE. Najstarszym człowiekiem na świecie jest Turek Zaro Aga. Według dokumentów, jakie Zaro Aga przedstawia i według jego zeznań, urodził się on w 1770 r. Pergaminowe dokumenty starego tureckiego archiwum potwierdzają, że Zaro Aga był 14 razy żonaty, miał 65 dzieci obu płci, a jeden z jego synów miałby już dziś 110 lat, gdyby nie ten pożałowania godny fakt, iż umarł.

NIE „SZEREGOWIEC", LECZ „STRZELEC". W ostatnim „Dzienniku Rozkazów" M. S. Wojsk. znajuje się rozporządzenie, mocą którego zmienioną została nazwa stopnia „szeregowiec" na „strzelec" i „starszy szeregowy" na starszy strzelec. W związku z tem powinna być bezwarunkowo zmieniona nazwa organizacji „Strzelca", gdyż szeregowi wojska polskiego nie mogą się tak samo nazywać, jak członkowie partyjnej bojówki. Sądzić należy, że w tej mierze wydane zostanie specjalne zarządzenie.

ŚMIERĆ PROF. JAWORSKIEGO. W Milanówku pod Warszawą zmarł prof. Władysław Jaworski, profesor wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas wojny był prezesem N. K. N.

21 MILJONÓW SAMOCHODÓW JEST W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Stany Zjednoczone zużywają w obecnym roku 1,750 miljonów dolarów na budowę dróg. Wydatek ten ma być pokryty przez opodatkowanie zarejestrowanych samochodów po 80 dolarów. Wynikałoby z tego obliczenia, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się przeszło 21 miljonów samochodów.

NAPAD BANDYCKI W POW. TOMASZOWSKIM. Ze wsi Czartarczyk jechali furmanką do Tychowiec dwaj kupcy: Moszek Fajfraks i Dawid Pelc. W chwili, gdy kupcy przejeżdżali przez las zwany „Kaliby" z za drzew wyszli dwaj nieznani osobnicy, uzbrojeni w karabiny, którzy zatrzymali jadących, żądając pieniędzy. Nie pomogły prośby i zaklęcia struchlałych z przerażenia kupców, którzy przysięgali, że pieniędzy nie mają. Bandyci, zrabowawszy kupcom 65 zł., pobili ich kolbami karabinów, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona i napadzie policja wszczęła pościg za rabusiami. Zachodzi przypuszczenie, że sprawcami szeregu napadów rabunkowych, dokonanych w ostatnich czasach na terenie Województwa Lubelskiego są ci sami bandyci.

PORT MOŚCIC NA DUNAJCU. Dla ułatwienia transportu nawozów sztucznych, produkowanych przez Mościce, projektowana jest budowa specjalnego portu na Dunajcu, która ma być prowadzona równocześnie z regulacją rzeki.

ŻEBRAK W LUKSUSOWEM AUCIE. Na jednej z ulic przedmieścia nowojorskiego policjant zauważył żebrzącego kalekę, za którym w pewnej odległości posuwał się wolno elegancki samochód, kierowany przez szofera, ubranego w bogatą liberję. Policjant stwierdził, iż samochód ten był własnością żebraka 27-letniego kaleki, Fryderyka Foxa. Doprowadzony na komisarjat policji pod zarzutem uprawiania zawodowego żebractwa. — Fox oświadczył, że żebraniną zarabia 46 dolarów dziennie (powyżej 400 zł.), a w ostatnich 16 dniach zdołał powiększyć swoje konto bankowe o 350 dolarów. Ze względu na rzeczywistą niezdolność do pracy, aresztowanego wypuszczono na wolność wraz z samochodem, którego kierowcę chwilowo przytrzymano za nieposiadanie prawa jazdy.

Poradnik prawniczy.

Prawo spadkowe

obowiązujące w byłym zaborze austrjackim.

przystępnie przedstawione zasady prawne, stosowane przy postępowaniu sądowem w sprawach sadkowych.

Ułożył

Dr ANTONI ŁUCKI.

Jeżeli przykre są wszelkie zatargi i spory o majątek, oraz wynikające stąd procesy sądowe, — to najprzykrzejsze z nich są niewątpliwie spory w rodzinie. Takie spory powstają najczęściej z powodu nieporozumień wśród krewnych, chcących zabrać dla siebie majątek pozostały po śmierci kogoś z rodziny.

Ustawa cywilna, obowiązująca u nas w byłym zaborze austrjackim, postanawia, że w takich razach powinna być przedewszystkiem uszanowaną wola zmarłego. Sporządzenie więc dobrego rozporządzenia ostaniej woli może zapobiec sporom o spadek i zachować zgodę w rodzinie nieboszczyka.

Jak sporządzić ważne rozporządzenie ostatniej woli, wyjaśniłem (w osobnej broszurce pod tymże tytułem) i w szeregu artykułów pod tymże tytułem drukowanych w Piaście w jesieni 1928 r.

Niestety spory o spadek trafiają się u nas bardzo często, a przyczyną ich bywa nietylko zaniedbanie sporządzenia przez nieboszczyka dobrego testamentu, — ale także i nieznajomość przepisów prawa do tych spraw się odnoszącego, — którą to nieznajomość wykorzystują zazwyczaj dla własnej korzyści różni źli ludzie.

Znajomość przepisów prawnych, a przynajmniej najważniejszych zasad prawnych, odnoszących się do spraw, tyczących się majątku pozostałego po śmierci osoby zmarłej, mogłaby często zapobiec wielu przykrym nieporozumieniom, gorszącym sporom i znacznym zazwyczaj wydatkom na rzecz obcych ludzi, niejednokrotnie jątrzących przeciwko sobie najbliższą rodzinę w celu wyciągnięcia stąd zysków dla siebie.

Celem tych artykułów jest zaznajomienie czytelników z najważniejszymi przepisami prawa spadkowego, obowiązującego w byłym zaborze austrjackim. Dla zaoszczędzenia miejsca omówione tutaj będą tylko przepisy najważniejsze i powszechne zastosowanie mające, a natomiast pominięte będą przepisy wyjątkowe i tylko rzadko mające zastosowanie w wyjątkowych wypadkach, — jak np. o osobach adoptowanych, o powiernictwach i t. p., a również pominiętą będzie zupełnie sprawa sporządzania rozporządzeń ostatniej woli, omówiona już, jak to wyżej wspomniano, w odrębnych artykułach i w osobnej broszurce.

Prawem spadkowem nazywamy ogół postanowień ustawowych o tem, w jaki sposób majątek zmarłego przechodzi prawnie na własność innych osób. Z chwilą śmierci właściciela jakiegokolwiek majątku, staje się ten majątek właściwie rzeczą niczyją, bo dawny właściciel już nie żyje, a o tem, kto będzie nowym właścicielem tego majątku, jeszcze sąd właściwy nie rozstrzygnął. Majątku tego jednak nie wolno nikomu samowolnie zabierać. a choćby nawet ktoś i miał prawo do tego majątku, to musi swe prawo zgłosić i wykazać w sądzie i uzyskać przyznanie mu spadku.

Obwiązujące u nas prawodawstwo czuwa nad tem, aby majątek zmarłego nie został zagarnięty przez ludzi nieuprawnionych do niego, ale aby się dostał w ręce powołane przez spadkodawcę, albo przez ustawę. Prawo spadkobierców do objęcia spadku może bowiem opierać się albo na woli zmarłego spadkodawcy, jeżeli on wolę swoją wyraził w ważnem rozporządzeniu swej ostatniej woli, albo też na przepisie ustawy, jeżeli spadkodawca ważnego rozporządzenia ostatniej woli we formie testamentu nie pozostawił.

W każdym razie sąd rozstrzyga o tem, kto ma wziąć spadek po nieboszczyku. Jeżeli zmarły pozostawił rozporządzenie ostatniej woli, to sąd orzeka o tem, czy jest ono ważnem i kto, oraz co, ma ze spadku otrzymać. Jeżeli zmarły rozporządzenia swej ostatniej woli nie pozostawił, lub też rozporządzenie takie pozostawił, ale sąd uznaje je za nieważne, to w takim razie orzeka, że spadek przypada spadkobiercom, przewidzianym przez ustawę, a zarazem wymienia dokładnie, którzy spadkobiercy i jakie części spadku otrzymać mają. Takie orzeczenie sądu o tem, kto otrzyma spadek po nieboszczyku, nazywa się dekretem przyznania spadku, albo dekretem dziedzictwa. Postępowanie sądowe, mające na celu zbadanie wszelkich okoliczności, potrzebnych do rozstrzygnięcia, komu przyznać spadek, nazywa się **pertraktacją spadkową.** Do przeprowadzania pertraktacji spadkowych i wydawania dekretów przyznania spadku powołane są w dawnym zaborze austrjackim sądy powiatowe, — przemianowane od 1 stycznia 1929 r. na sądy grodzkie. (Ciąg dalszy nastąpi).



KONIEC SZTUCZNYCH CEN ZBOŻA W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Po decyzji prez. Hoovera o przerwaniu interwencji na rzecz utrzymania cen zboża, ogłasza obecnie Farm Board, że nie będzie dokonywał zakupów zboża z nowych zbiorów, jako narażających skarb na straty.

Zapasy dotychczasowe, wartości 700 miljonów dolarów, będą sprzedawane tylko po cenach, nie przynoszących straty.

Farm Board radzi rolnikom ograniczyć obszary zasiewów.

WALKA Z IMPORTEM PSZENICY W NIEMCZECH.

W wagonach restauracyjnych „Mitrop" podawany będzie w przyszłości gościom tylko chleb żytni. Jedynie osobom, które ze względu na stan swego zdrowia nie mogą jeść tego rodzaju chleba, podawany będzie na specjalne życzenie chleb pszenny.

Do porcji chleba dodawana będzie kartka, informująca, że do Niemiec wwożona jest corocznie zbyt wielka ilość pszenicy, co znowu ze względu na ciężką sytuację niemieckiego rolnictwa, produkującego nadmiar żyta, jest niepożądane.

POLSKA ZBOŻE PRZYWOZI.

Obliczenia dot. naszego handlu zagranicznego zbożami chlebowymi za ostatnie 6 lat (1924—1929) dostarczają nam szereg ciekawych cyfr. W okresie tym wywieźliśmy z kraju więcej, aniżeli przywieźliśmy: żyta za 219 milj. zł., a jęczmienia za 272 milj. zł. Za żyto osiągnęliśmy przeciętnie za 100 kg. 21 zł. 90 gr., za jęczmień 35 zł.

Wywożąc zagranicę tanie żyto — kupowaliśmy od zagranicy pszenicę po zł. 55,30 za 100 kg., mąkę pszenną po zł. 74,50, ryż — po zł. 78,50. W wyniku dopłacaliśmy zagranicy za przewyżkę przywozu nad wywozem: za pszenicę 234,7 milj. zł., za mąkę głównie pszenną — 289 milj. zł. Za te dwa artykuły wydaliśmy nietylko całą nadwyżkę z wywozu żyta i jęczmienia, ale jeszcze dopłaciliśmy zagranicy 35 milj. 400 tys. zł. Do tego trzeba doliczyć 289 miljonów zł. zapłaconych za sprowadzony ryż, ogółem dopłaciliśmy 410 miljnów zł. do zbóż, sumę olbrzymią jak na kraj, który nie może pokryć tej nadwyżki wywozem wyrobów przemysłowych.

W tych warunkach, przy takiej gospodarce musimy mieć bierny bilans handlowy i odpływ walut zagranicę. Na jak długo wystarczy?

Z DZIAŁALNOŚCI MŁODZIEŻY SPÓŁDZIELCZEJ.

Związek Przysposobienia Społecznego i Spółdzielnia Młodzieży „Zew" w Warszawie (Nowogrodzka 21) organizują w czasie od 3 do 16 sierpnia b. r. w Kątach nad Dunajcem 3-ci Obóz t. zw. przysposobienia społecznego.

Ma on na celu, oprócz zagadnień praktycznych pracy społeczno-spółdzielczej młodzieży, omówienie czynnego stosunku do kultury.

Wykłady wygłoszą dr. Oskar Lange, asystent prof. Krzyżanowskiego, prof. K. Korniłowicz, dr. med. H. Korniłowicz Pawłowska oraz p. Cz. Jaksa-Bykowski.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Spółdzielnia „Zew" — Warszawa, Nowogrodzka 21.

OGRANICZENIE PRODUKCJI W FABRYCE SUKNA „RAKSZAWA".

Fabryka sukna „Rakszawa" w Rakszawie obok Łańcuta z powodu trudności finansowych i braku zamówień na towar ograniczyła z dniem 12 bm. dotychczasową produkcję. Z tego powodu zostało pozbawionych pracy 200 robotników.

NIELEGALNA IMIGRACJA.

Dzienniki donoszą, że mimo ustawy imigracyjnej roczna imigracja do Stanów Zjednoczonych wynosi zgórą pół miljona ludzi, z czego około 200 tysięcy przybywa drogą nielegalną. Według pism, liczba imigrantów „przemyconych" od roku 1921 wynosi zgórą 2 miljony osób.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA.

Zadłużenie rolnictwa w Państw. Banku Rolnym wynosiło w dniu 1-go lipca br. 876.938.075 zł. Na sumę tę składają się następujące syfry: kredyt długoterminowy 283.845.874 zł., kredyt krótkoterminowy 283.053.622 zł., wreszcie kredyt z funduszów rządowych, administrowanych przez P. B. R. — 310.638.588 zł.

2,770.000 BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

W dniu 15 lipca b. r. liczba bezrobotnych w Niemczech wynosiła 2.770.000, zaś korzystających z zapomóg było 1,850.000.

ILE JESZCZE POTRZEBA GDYNI?

Całkowite koszty budowy m. Gdyni na 50.000 mieszkańców obliczono na 104 miljony złotych. Dotychczas wydano na budowę miasta 10.666.398 zł. Za tę kwotę wybudowano dwa domy czteropiętrowe, kolonię rybacką na 30 rodzin, gmach szkoły powszechnej, strażnisę pożarną i hotel robotniczy; prócz tego 14 kilometrów kanalizacji, stację oczyszczania ścieków i stację przepompowywania dolnej kanalizacji, 24 klm. rurociągu, zbiornik na dwa miljony litrów wody, stację pomp na Oksywiu, 7 kilometrów jezdni, dwa kilometry chodników i 8 kilometrów robót ziemnych.

ZUŻYTKOWANIE KASZTANÓW.

Czy kasztany mogą być dawane jako pasza?

Kasztany należy uparować tak, jak ziemniaki a później, w koszach lub skrzyniach z dziurkami zanurzać na 24 godziny w rzece, poczem są zupełnie odgoryczone i można je skarmić. Jeżeli niema płynącej wody lub stawu, to uparowane kasztany wsypać do beczki i zalać wodą, zmieniając wodę w ciągu doby 3 razy. Z początku bydło je kasztany niechętnie, lecz pomału przyzwyczaja się i spożywa całą przeznaczoną ilość. Najlepiej mieszać kasztany z ziemniakami lub burakami i posypywać odrobiną soli. — Krowie nie dawać więcej niż 3 kilogramy dziennie, owcy ½ kilograma. Ryby jedzą kasztany chętniej, niż łubin, ale przed parowaniem trzeba pokrajać kasztany na kawałki, albo po odgoryczeniu gnieść i dawać razem z łubinem.

TAKŻE I W USTRONIU... REDUKCJE.

Wielka fabryka śrób i wyrobów kutych „Brevillier i Urban" w Ustroniu zredukowała kilkuset robotników z braku zamówień.

I PRZY REGULACJI WISŁY BRAK... PRACY!

Wojewódzkie władze budowlane zwolniły kilkuset robotników, zatrudnionych przy regulacji Wisły.

Ciekawe wiadomości.

NIE BRAĆ DO UST ANI TRAWY, ANI KŁOSÓW.

Częstokroć zdarza się na przechadzkach w polu, że przechodząc koło pola zboża ten i ów urwie kłos i ziarna wkłada do ust. Podobnie dzieje się z długą trawą, którą dla orzeźwiającego smaku niektórzy żują. Postępowanie takie napozór niewinne, grozi niebezpieczeństwem.

Zdarza się, że ostre źdźbła utkwią w gardle lub pomiędzy zębami, poza tem łatwo nabawić się można jeszcze choroby zwanej promienicą. Zazwyczaj narażeni na tę chorobę są tylko ludzie, zajęci pracą w chlewie i stodole, a objawia się ona zapaleniem jamy ustnej.

Zarazki te osadzają się też na języku, jelitach i płucach. Przez operację — promieniami Roentgena — leczenie jodem, — można wprawdzie skutki wrzodów usunąć, jeśli jednak przedostają się do żołądka lub jelit, choroba staje się poważna.

Przezorniej zatem będzie nie brać do ust ani trawy, ani kłosów zboża.

CENA DZIKICH ZWIERZĄT.

Właśnie teraz ukazał się cennik dzikich zwierząt na rok bieżący. Ceny podane są w markach niemieckich, bowiem centralą tego handlu jest Hamburg. Żyrafa za sztukę 10.000 marek, hippopotam 10.000, nosorożec 20.000, słoń 12.000, lew (1-szy gatunek) 3.000 marek.

Widzimy z tego cennika, że lew, król zwierząt, nie łysy i nie chromy, kiedy przed paru laty był jeszcze najdroższym z dzikich zwierząt, tak spadł w cenie, że za jednego nosorożca można kupić sześć i dwie trzecie lwów. Ceny na króla zwierząt spadły dlatego, że dziś nauczono się hodować lwy w niewoli. Szczeniętom lwim daje się sukę na mamkę, ponieważ lwice nie chcą w niewoli hodować dzieci, pewnie, aby nie wyrastały na niewolników.

„Niedługo dojdzie do tego" — mówi jeden ze znanych hodowców dzikich zwierząt — „że lwy będą tańsze od psów". I dziś już są tańsze od psów premjowanych i wysoko rasowych.

Dumą każdego piastowca powinien być „Piast" pamiętaj więc o zjednywaniu nowych czytelników!

Śpij nasza polska święta ziemio.

Druhowi Jaśkowi Bylicy ofiaruję.

Śpij nasza polska święta ziemio,
Już pługi, radła, brony drzemią,
Obeschły z potu. chłopskie skronie,
Śpij, już ich czarne twarde dłonie,
Co tak pieściły, twe zagony,
Siejąc i biorąc z ciebie plony
Nie będą budzić ciebie we śnie,
Aże po zimie znów „o wiośnie“

Śpij, niechaj ci się śni i marzy,
Dla twych odwiecznych gospodarzy,
Bogate kłosy i pokosy,
I ten skowronek, co w niebiosy,
W tej przyszłej „wiośnie“ znów uleci.
Gdy orać będą Piasta dzieci,
Twe przebudzone, ze snu role,
Że wyorały lepszą dolę...

Śpij, lepiej dla cię, że nie czujesz
Jak w twym zamarzłym łonie kuje,
Tyle grabarzy wśród cmentarzy
Groby dla twoich gospodarzy
Twych z rodu Piasta prawych synów,
Ślimaków, Sochów i Borynów
Drzymałów, co jak mać dziecięta,
Kochali Ciebie, ziemio Święta...

JANTEK Z BUGAJA.

Oświadczenie.

Wobec złośliwych a kłamliwych pogłosek, jakobym podczas przesłuchania mię w komisarjacie w Policji w Brzesku wyparł się głosowania za rezolucjami, uchwalonemi na Kongresie Centrolewu, oświadczam, że pełniąc straż bezpieczeństwa nie słyszałem wprawdzie wszystkich rezolucyj, ale za niemi głosowałem, a po zapoznaniu się z treścią tychże zupełnie się z niemi solidaryzuję. Tak zeznałem w Komisarjacie Pol. w Brzesku, a przeciwne twierdzenia są oszczerstwem, za które rozsiewających owo pociągnę do dpowiedzialności karno-sądowej.

Fr. Michałek.

Co na to Izba Skarbowa?

Według ustawy skarbowej, przemysł wiejski, wykonywany osobiście przy roli sam lub z pomocą jednego członka rodziny, ma być wolny od wszelkich podatków i ciężarów na rzecz Skarbu, tymczasem u nas w Nawsiu brzosteckiem pow. Pilzno Urząd skarbowy w Pilźnie nie stosuje się do tej ustawy, i w dniu 15. lipca 1930 r. przybył egzekutor podatkowy niejaki p. Gechowski i kazał tutejszemu rolnikowi niejakiemu Kobakowi Stanisławowi zapłacić 12 zł. podatku od kuźni, pomimo, że tenże sam Kobak ma 3 morgi gruntu i wykonuje sam w kuźni pracę w wolnych tylko chwilach, a gdy tenże odmówił zapłaty zajął mu w obecności wójta Lemka jedną sieczkarnię. Nadmienia się, że tenże Kobak wnosił już rekurs przeciw płaceniu podatku od kuźni, ale pomimo upływu kilkunastu miesięcy nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Wobec tego podpisany zapytuje Izbę Skarbową, czy ustawa ta obowiązuje, czy nie?

Stanisław Kobak.

RECEPTA NA DŁUGOWIECZNOŚĆ.

Dr. Smit podaje następującą receptę na długowieczność.
Jeśli kto pragnie doczekać sędziwego wieku, winien przestrzegać następujących dziesięciu przykazań:

1) jadaj możliwie najmniej mięsa,
2) pij dużo mleka,
3) po jedzeniu zdrzemnij się na 10 do 15 minut.
4) sypiaj po dziesięć godzin,
5) śnij przy otwartem oknie,
6) nie pal tytuniu.
7) nie pij alkoholu.
8) unikaj fotela. gdyż nie pracować — to znaczy robić pierwszy krok w kierunku mogiły,

Wykaz

cen notowanych dn. 1 sierpnia 1930 na placach targowych w Krakowie (za 100 kg.):

Pszenica zł. 34—36, żyto 18—19.50, jęczmień 20—21, owies 22—23. maka pszen. 45% 72—73, 65% 67—68, żytnia krak. 36—36.50, otrzeby żytnie 12—12.50. pszenne 14.50—15, ofagi 11—12, siano 9—13, koniczyna 14—15, słoma dł. 6—6.50, słoma mierzwa 4—4.50.

Ceny koni notowane dnia 29 lipca 1930: konie pojazdowe lekkie 300—600 zł., robocze lekkie 290—500, rzeźne 75—150.

Ziarno do siewu.

W obecnych chwilach. kiedy opłacalność produkcji rolnej została poważnie zachwianą. ogólnym dążeniem rolników jest obniżenie kosztów tej produkcji.

Obserwujemy kolosalny spadek na zapotrzebowania na nawozy sztuczne oraz naogół mniej staranną uprawę roli, jako bezpośredni skutek kryzysu w rolnictwie.

Powyższe nie może pozostać bez znaczenia dla kultury roli i przyszłorocznych zbiorów, obniżając tak jedno jak zarówno i drugie.

W ten sposób kryzys gospodarczy niestety będzie jeszcze pogłębiony przez zmniejszenie się produkcji rolnej.

Do pewnego stopnia obniżaniu się plonów można jednak zapobiec nawet przy oszczędzaniu kosztów uprawy i nawozów sztucznych, na co specjalnie pragniemy zwrócić uwagę rolnikom.

Jak wiadomo, rośliny pochodzące z wyborowego ziarna, od roślin zdrowych i uodpornionych na ujemne warunki klimatyczne oraz glebowe, dają w rezultacie plon większy od roślin pochodzących ze słabego materjału nasiennego. Są pewne odmiany siewne. które pod tym względem, jak pokazały praktyka i doświadczenia, nie mają wprost konkurencji. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż przecież w pierwszym okresie swej wegetacji roślina opiera swe żywotne siły prawie całkowicie na zawartości nasienia i na jego żywotnej sile i wytrzymałości. Szybki rozwój gęstej sieci korzeni i odpowiednie ulistwienie może dać tylko zdrowe ziarno siewne, które nawet na lichych glebach i w ujemnych warunkach atmosferycznych może dać silną a plenną roślinę.

Sprawa ta jest niezmiernie ważną dla rolnika. któremu nie wolno lekceważyć jakości siewnego ziarna, tem bardziej, iż dobrego materjału nasiennego może wysiewać znacznie mniej, jak zwykłego. co sowicie pokryje nadwyżkę w cenie oryginalnego ziarna.

Centralna Sekcja Nasienna w Warszawie co roku publikuje wyniki, bada nad jakością i plennością poszczególnych oryginalnych odmian siewych. przyczem od szeregu lat kilka odmian wysunęło się na pierwsze miejsce, dając maksymalne plony.

Badania tych wyników przeprowadzone przez Instytut Doświadczalny w Polsce (Poznań. Św. Marcin 18. II p.) wykazały, iż w r. 1928 plony żyta ponad 100% w stosunku do plonów odmian obranych jako wzorzec. dały następujące oryginalne odmiany: rogalińskie w 8 majątkach i stacjach doświadczalnych. pułaskie w 7, wierzbieńskie w 5. petkus w 5, i zeelandzkie w 4 w jednakowych warunkach glebowych i innych. Z każdą odmianą było dokonane kilkadziesiąt doświadczeń. przyczem do porównana mogły służyć jedynie doświadczenia w 10 majątkach i stacjach doświadczalnych, gdyż w innych doświadczalnych majątkach nie wszystkie te odmiany były próbowane.

Rok 1927 również przyniósł zwycięstwo rogalińskiego żyta i to pod względem największej ilości pierwszych i drugich miejsc co do osiągniętych plonów.

Wobec zbliżającej się kampanji siewnej należy pamiętać. iż tylko najlepsze odmiany oryginalne mogą zapobiec do pewnego stopnia zmniejszeniu się plonów. które należy przewidzieć w związku z mniej staranną uprawą i nawożeniem roli.

Inż. Alba.

Jak wykorzystać tegoroczny urodzaj owoców?

Owoce obrodziły się w tym roku niezwykle i należy wykorzystać ten urodzaj. Drobną tylko część spożyjemy w stanie surowym. lecz trochę tylko zapobiegliwości a zyskamy na rok cały. na zimę zwłaszcza. kiedy o owoc trudno. a niektórych jego gatunków — właśnie tych wiosennych i letnich wcale w handlu niema. smaczne i zdrowe urozmaicenie kuchni. możność dostarczenia organizmowi produktu tak niezbędnego dla normalnej przeróbki materji. tak energjotwórczego. jak owoc i cukier. W cukrze dadzą się owoce utrwalić i przechować w niezmienionym pod względem smaku i aromatu stanie przez bardzo długi czas, przez kilka lat nawet.

W higjenie odżywiania, zwłaszcza dzieci i starców, należy znacznie większą rolę nadać wszelkim przetworom owocowym. nadewszystko galaretom. powidłom. jam'om i kompotom zimowym, aniżeli to sie w kraju naszym dzieje. Weźmy sobie za przykład Szwajcarię i Anglję, także Czechy. gdzie dawno już zrozumiano. jak wysokiej wartości pokarmem jest cukier w połączeniu z owocami.

Poza jednak punktem widzenia gospodarstw indywidualnych istnieje szerszy nieskończenie wzgląd ogólnokrajowy. społeczny. Kraj nasz. par excellence rolniczy. bogaty w wszelkiego rodzaju ziemiopłody. zasobny jest również w sady owocowe i w lasy. obfitujące w dziko rosnące owoce, jak poziomki. czarne jagody. jeżyny. maliny i t. p. Cukier także jest produktem naszym krajowym. rąk roboczych mamy również noddostatkiem. opał na kuchnię w postaci węgla i drzewa także swój; dlaczegożby nie wyzyskiwać na szeroka skale. jak to czyni Szwajcarja. Anglja. Węgry i Czechosłowacja. produkcji przetworów owocowych. która, przy odpowiednio umiejętnem jej traktowaniu. mogłaby stanowić doniosłą pozycję w naszym bilansie handlowym. dałaby zajęcie i zarobek tysiącom kobiet. marnie wegetujących dzisiaj po biurach, urzędach. sklepach. albo zgoła bezrobotnych. niczmuszających nadto kobiet do trudnej dla żony i matki pracy poza domem. ale dając im możność zarobkowania w obrębie własnej kuchni. własnego sadu. u siebie na wsi, czy w miejskim lub podmiejskim ogrodzie. Zamiast sprowadzania z zagrancy kosztownych jam'ów. które bardzo słusznie coraz więcej zaczynają wchodzić w użycie. zabierzmy się już teraz do roboty. nie tracąc ani chwili drogiego czasu obfitości letnich owoców. i przygotujmy zapasy galaret. powideł, jam'ów. kompotów. soków i konfitur. które zbędnem uczynią nabywanie potem w zimie za drogie pieniądze nielepszego z pewnością produktu zagranicznego. którego import niepotrzebnie zupełnie obciąża gospodarkę państwową.

Wielce pożądanem byłoby. aby nasze szkoły kucharskie i gospodarskie, względnie nasze towarzystwa ogrodnicze urządziły jak najśpieszniej kilkodniowe praktyczne kursy i pokazy sporządzania przetworów owocowych z owoców obecnego sezonu i tem zachęciły i pobudziły nasze panie do należytego, umiejętnego wykorzystania wyjątkowego w tym roku urodzaju ich. Zaleca się tylko nietracenie drogocennego czasu i nieodkładania na później, po przeminięciu pory pierwszych letnich owoców. odrobić się nie da.

Zatem panie zabiegliwe, dbałe żony i troskliwe matki. dalej do nietrudnej. miłej, a tak bardzo korzystnej dla zdrowia i kieszeni roboty przygotowania zapasów konserw owocowych na zimę!

Nawożenie ozimin.

Chociaż do siewów jeszcze daleko, ale dobry gospodarz już teraz winien obmyśleć ile jakich nawozów sztucznych należy dać pod oziminy, by te nawozy w porę zamówić i na czas otrzymać.

Potrzeby pokarmowe żyta i pszenicy nie są takie same. Pszenica pobiera z gleby więcej azotu niż żyto, a mniej potasu, kwasu fosforowego zaś prawie tyle samo. — Pozatem między żytem i pszenicą zachodzą duże różnice w sposobie pobierania pokarmów. — Żyto posiada o wiele większą zdolność przyswajania pożywienia ze związków trudno dostępnych, podczas gdy pszenica jest bardziej wybredna i wymaga, aby składniki pokarmowe znajdowały się w postaci łatwo przyswajalnej.

Zaznaczyć musimy, że błędnem jest przekonanie. jakoby mało jest takich gleb, na których pszenica może się udawać. — Wprawdzie pszenica ma o wiele większe wymagania niż żyto, jednak udać się może i na słabszych glebach, byleby były w dobrej kulturze i odpowiednio nawiezione. — Na Pomorzu widywałem bardzo piękne pszenice na słabych i lekkich glebach. — Ale tam nie żałowano nawozów sztucznych, przedewszystkiem zaś azotniaku. stosowanego na kilka dni przed siewem ziarna pszenicy. — Uprawie pszenicy w obecnym sezonie jesiennym należy poświęcić więcej uwagi. gdyż jest ona dzisiaj najrentowniejszą może ze zbóż rośliną, jakoteż ma łatwy zbyt po lepszej cenie.

Wielu rolników uważa, że pszenica musi przyjść bezpośrednio po oborniku. Jednakże stosowanie obornika pod pszenicę ma swoje złe strony, gdyż zwiększa skłonność do wylegania i do chorób wywołanych przez grzybki. — Pozatem w oborniku składniki pokarmowe znajdują się w postaci mało przyswajalnej, co dla pszenicy. tak bardzo wrażliwej na trzymywanie pokarmu w formie łatwo dostępnej nie jest korzystne. — Względy te powinny skłonić do zaniechania stosowania obornika bezpośrednio pod pszenicę. — Natomiast wskazanem będzie zasilenie pszenicy nawozami pomocniczemi. — Pszenica pobiera duże ilości azotu i azot. stosowany w jesieni przed siewem ziarna, wywiera silny wpływ na jej plon. — Co do wyboru nawozu azotowego, to przedewszystkiem należy polecić azotniak, stosowany na 3—5 dni przed siewem ziarna. jako najtańszy, a równocześnie najodpowiedniejszy w jesieni nawóz azotowy. — Na wiosnę w razie potrzeby zasilamy pszenicę nawozami szybciej działającemi. jak naprzykład SALETRZAK. Azotniaku w jesieni dajemy pod pszenicę zależnie od gleby i stanowiska od 150—200 kg. na ha. Przy użyciu Azotniaku 16-procentowego dawkę azotniaku należy podnieść do 200—250 kg. na hektar. Nawożenie azotem pod pszenicę jest pierwszorzędnym warunkiem uzyskania dobrego plonu, należy tylko jednocześnie dać dostateczną ilość fosforu i potasu. Żyto ma bardzo małe wymagania co do gleby i udawać się może na ziemiach uboższych i lżejszych, byle zasobnych w azot. Użycie azotu pod żyto zawsze prawie jest wskazane. gdyż często uprawiamy żyto na glebach lekkich, ubogich w próchnicę, w 3-cim lub w 4-tym roku po oborniku. — Rodzaj i wysokość nawożenia azotowego zależeć będzie od gleby i stanowiska. Jeśli żyto przychodzi po motylkowych. to obejść się można bez jesiennej dawki azotu, a poprzestać na zasileniu żyta wiosną. We wszelkich innych wypadkach jesienna dawka azotu jest konieczna. — Pod oziminy specjalnie zalecać można użycie azotniaku, który w tych wypadkach jest najodpowiedniejszym nawozem azotowym. gdyż rozkładając się powoli. stale dostarcza roślinom pożywienia azotowego, a równocześnie azotniak nie jest narażony a wypłukanie do warstw głębszych. — Przeciętna dawka azotniaku pod żyto w jesieni wynosi 100—150 kg. na ha. Przy użyciu azotniaku 16-procentowego stosujemy od 150 do 200 kg. na hektar.

Na zakończenie musimy wspomnieć słów parę o nawożeniu rzepaku. Pomimo, że uprawiany on bywa zwykle na oborniku, lecz dodatek azotu nigdy nie będzie zbyteczny. gdyż rzepak wymaga bardzo dużych ilości azotu. który pobiera głównie w jesieni. Rzepak zawsze winien otrzymać w jesieni AZOTNIAK w ilości od 100—150 kg. na hektar. Azotniak wysiewamy na kilka dni przed siewem ziarna i dobrze go przybronowujemy.

B.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Jan Zuziak w Luszowicach: Stała się Wam krzywda. jak wielu innym. Skażyć się? A nie znacie to przysłowie, kruk krukowi oka nie wykole? — **WP. Kazimierz Borowicz w Jeziernej:** W sprawie założenia sekretarjatu proszę się zgłosić do p. Sapyty. Piasta poślemy wedle życzenia. Obywatel ranny na wojnie może się starać o rentę; zgłosić się po bliższe informacje do referatu inwalidzkiego w starostwie w Zborowie. Mądry chłop nie nadaje się do druku. chcąc tępić nadużycia trzeba podać fakta i osoby. — **WP. Ludowicz z nad Dunajca:** Nie podał Pan swego nazwiska, dlatego nie możemy umieścić korespondencji. — **WP. Ludwik Fortuna Wysoka, p. Dobrzechów:** Składy aparatów fotograficznych w Krakowie: Furowicz B. Sławkowska 3; Larisch Antoni Szewska 19; Hendler Boryś św. Jana 16; „Photo“ Skąpski Wład. Rynek Główny 9. — **Spadkobiercy Cholewy Stanisława:** W odpowiedzi na pismo posła Brodackiego donosi konsulat, że w sprawie odszkodowania za śmierć St. Cholewy wszczął dochodzenia, o których rezultatach zawiadomi interesowanych we właściwym czasie.

WP. Jan Miłkowski, Ciężkowice: Podanie wraz z załącznikami o przyjęcie do Policji należy wnosić do Głównej Komendy Pol. Państwowej w Warszawie, Nowy Świat.



ANEGDOTY O AMANULAHU.

Śniło sie raz Amanulahowi, że widział we śnie trzy krowy: chudą, tłustą i ślepą. Zmartwiony biblijnym snem spacerował po ogródku, gdzie jego stary ogrodnik pielęgnował kwiaty. Widząc stroskaną twarz swojego władcy, ogrodnik upadł twarzą przed Amanulahem i wyciągając ręce do niego pobożnie, przemówił:

— Amanulah jest wielki, o powiedz Panie i Królu mój czemu stroskane Twoje oblicze?

Władca zwierzył się z troski snu biblijnego.

— O panie! — jęknął ogrodnik — właśnie ja wykładam sny i zaraz ci Panie wyjawię: Ta chuda krowa, to nasza biedna Ojczyzna, ta tłusta, to ten rząd tych pułkowników, co tak żeruje na państwie, a ta ślepa, to Ty o Panie. jesteś, bo nic nie widzisz, co wyrabiają z Ojczyzną słudzy Twoi.

DRZWI I SESJA.

Jaka jest (powiedz-no mi, pozłacana głowo) różnica między drzwiami i sesją sejmową?

— Drzwi wprzód otwierasz, potem zamykasz — u czarta, — a sesję możesz zamknąć, chociaż nie otwarta.

Alfred Kalinka (Gaz. Warsz.)

Czyś dotychczas zjednał chociaż jednego nowego prenumeratora?

Już czas odnowić prenumeratę na III-ci kwartał.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków pod zarz. R. Ferka.